

PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

 **KOPASZEWSKA**
DROGA KRZYŻOWA

ROZWAŻANIA

A.D. 2022



FUNDACJA
BONUM ADIPISCI
DAŻYĆ DO DOBRA

www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl
www.droga.epralat.edu.pl

PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja I

Jezus skazany na śmierć

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Przeciskam się między tłumem gapiów, rozpalonym spiekotą dnia i emocjami podburzonymi w ostatnich dniach przez Sanhedryn i faryzeuszów. Czuję ich spocone ciała, słyszę przesycone ślepą nienawiścią wrzaski, czuję ich lepki pot agresji, złości, żądzę krwi. Dziedziniec pretorium jest wypełniony ludźmi, nad którymi legionieści nie mogą zapanować. Czuję, jak porywa mnie ten tłum, napierający na przód, niczym fala uderzająca o kordon Rzymian. W oddali dostrzegam Jego matkę. Ma około 50 lat, ubrana jest w czerń, a jej oczy – piękne i lśniące łzami – wpatrzone są w podwyższenie, na którym stoi on – Jej Syn. Proces był krótki. Piłat nie mógł sobie pozwolić na kolejne rozruchy w Jerozolimie. Mimo że nie chciał śmierci Jezusa, ostatecznie Go na nią skazał. W chwili gdy umywał ręce jeszcze wybrzmiewały mu w uszach słowa wypowiedziane przed chwilą przez Nazareńczyka: „Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry.” Czy Piłat się zawahał? Czy był przekonany o słuszności swej decyzji? Czy w trakcie krótkiego procesu zdołał posiadać wiedzę o człowieku, o którego losie, życiu miał za chwilę zdecydować?

Moja władza nad drugim człowiekiem, nad moimi bliskimi: współmałżonkiem, dziećmi, rodzicami, partnerami, współpracownikami. Czy faktycznie ją mam? Czy potrafię z niej korzystać? Czy mam prawo decydować o innych po krótkiej zaledwie rozmowie, spotkaniu? Czy pośpieszny z różnych względów osąd jest właściwy? Pomyśl nim kogoś osądzisz. Zastanów się czy Twoja decyzja, słowa, nie zranią kogoś, czy nie staną się powodem jego czy jej krzywdy, smutku, czy bólu. Pomyśl nim coś powiesz. A gdy nawet to zrobisz, nie bądź jak Piłat umywający ręce, miej odwagę przyznać się do błędu, nie zwlekaj z wypowiedzeniem słów przeprosin i zadośćuczynieniem.

„Panie, dokąd idziesz?” – „Idę na sąd. Sąd, który Ty mi zgotowałeś, w którym jesteś oskarżycielem i sędzią”. – „Panie, ja?! Kiedy?! Jak?!” – „Siostró, bracie...za każdym razem, kiedy zapominasz, by miłować bliźniego i stawiasz się ponad nim, ponad Bogiem, chociaż nie masz władzy nad nimi, bo tę możesz dostać tylko od swego Stwórcy, wiedz, że czynisz wbrew przykazaniu miłości, wbrew temu, który siebie oddał za nas, za Ciebie.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja II

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Biorę na ramion krzyż zbudowany z obojętności, z wyższości, z pogardy, z arogancji, z chytryści, z rozpasania, z kłamstwa, ze zdrady, z pijaństwa, z nierządu, z plotkarstwa, z zazdrości, z oszustwa, z wykorzystania drugiego człowieka, z rozboju, z obmowy, z wyzysku, z narażenia innych na utratę zdrowia i życia, z hazardu, z łamania prawa, z łamania zasad, z braku szacunku, ze świętokradztwa, z odebranego życia, ze złamanej obietnicy, z porzuconej rodziny, ze zwaśnionych relacji, z myślenia tylko o sobie, ze stawiania się ponad każdym i wszystkim. Czy jesteś zawstydzony? Czy oburza Cię to wyliczenie? Przecież to wszystko nawet nie jedna drzazga w tym krzyżu. Ale niech te wyliczenia nie powodują, że tylko spuszczasz z zawstydzeniem wzrok, że unikasz mojego spojrzenia. Te wszystkie drzazgi mogą przecież zniknąć, gdy w drugim człowieku zobaczysz swojego bliźniego, gdy szczerze zastanowisz się czy swoim zachowaniem, słowami, czynami nie uczynisz nowego krzyża, którym jego czy ją obarczysz, a który zarazem i Tobie będzie ciężyć, bo przytłumi Twoją wrażliwość.

na ból, cierpienie, wojnę, śmierć. Przecież mogłeś inaczej ułożyć ten świat”. Owszem, mogłem, ale tworząc Ciebie – człowieka – dałem Ci wolną wolę i możliwość wyboru. A wybór zawsze wiąże się z decyzją: tak lub nie. Spójrz na mnie. W tym momencie, gdy na moje ramiona spada krzyż, również objawiam swoją wolną wolę, taką samą jak twoja. Mogę w każdej chwili odrzucić krzyż, ale ujmuję go tak, jak chcę trzymać Ciebie. Blisko serca, by w momencie gdy się potknę, gdy zabraknie mi sił, mieć się o co wesprzeć. W krzyżu szukaj podpory, szukaj pewnego oparcia, szukaj mnie, szukaj bliźniego, szukaj i odkrywaj siebie...

Poza belką złożoną z drzazg-grzechów, jest też w moim krzyżu belka jeszcze cięższa, jeszcze trudniejsza do udźwignięcia. Składa się na nią ból i cierpienie, które tak wiele osób w trakcie swej życiowej wędrówki znosi i ofiarowuje mi w jakiejś intencji. Wiem, na pewno zadajesz sobie pytanie: „Skoro jesteś Bogiem, to dlaczego pozwalasz

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja III

Jezus upada po raz pierwszy

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Z Księgi Rodzaju

Rzekł Kain do Abla, brata swego: «Chodźmy na pole». A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abla i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: «Gdzie jest brat twój, Abel?» On odpowiedział: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?» Rzekł Bóg: «Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonać krew brata twego, przelaną przez ciebie.

Jakże szybko doszło do pierwszego upadku człowieka. Przekroczenie zakazu spożywania z drzewa poznania dobra i zła, doprowadziło do wygnania Adama i Ewy z raju i wprowadzeniem do ich życia śmierci, przemijania. Jakże niedługo trwało, by w nowym, poza rajskim świecie, pojawił się kolejny upadek. Tym razem ludzkości, której namiastkę stanowiło pierwsze pokolenie po prarodnicach. Brat podnosi rękę na brata. Przelana zostaje krew. Śmierć staje się rzeczywista. Pierwszy upadek Jezusa niech nam przypomni o śmierci, o jej zadawaniu, o tym, że tak często jest ona dramatycznym, okrutnym, bezsensownym zniszczeniem drogi, po której kroczyła nie tylko jedna, konkretna osoba, ale także jej bliscy, rodzina, przyjaciele. Śmierć to zniszczenie drogi nie jednostki, ale wielu istnień.

Zobacz. Jezus upada pod krzyżem. On, dawca życia, Ten, przed którym miano prostować ścieżki. Nie miał tego zrobić ten czy owy, ale mieliśmy to zrobić my wszyscy. Czy świat, wiedząc, że Bóg jest miłosiernym wyprostował dla Niego choć jedną ścieżkę, choć jedną drogę? Odpowiedź dobrze znasz Sostro i Bracie.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja IV

Jezus spotyka swoją Matkę

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Z Księgi Sędziów

Anioł Pana ukazał się owej kobiecie mówiąc jej: «Otoś teraz niepłodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna. Lecz odtąd strzeż się: nie pij wina ani sycery i nie jedz nic nieczystego. Oto poczniesz i porodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, gdyż chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia. On to zacznie wybawiać Izraela z rąk filistyńskich».

Dzieckiem, które poczęła opisana powyżej kobieta, był Samson, przewidziany przez Boga jako ten, który miał obronić naród wybrany przed uciskiem Filistynów. Matka i syn wywodzili się z pokolenia Dana. Umierający patriarcha Jakub prorokował, że z tego właśnie pokolenia wyjdzie syn, który będzie gryzącym wężem na drodze. Postaci wymienione wyżej były zapowiedzią Marii i Jezusa. Matka, która musiała się pogodzić z faktem, że jej Syn jej przeznaczony do innej misji. Pierwsze obawy z nią związane miała już w trakcie ofiarowania chłopca w świątyni, gdy usłyszała, że miecz boleści przeżyje Jej serce. Później przeżywała lęki i rozterki, gdy Jezus oddalił się od Niej i Józefa w Jerozolimie. Teraz, w tym samym mieście patrzy na Jego cierpienia, na przedostatni etap Jego wędrówki. Maria towarzyszy Synowi w tej wyjątkowej pielgrzymce. Także dzisiaj wiele matek pielgrzymuje do Ziemi Świętej przynosząc swe prośby, ofiarowując troski, szukając pocieszenia. W ich sercach skryte są nierzadko zagmatwane losy dzieci i rodzin. W Jerozolimie, Mieście Świętym krzyżują się drogi pielgrzymkowe największych religii monoteistycznych świata: chrześcijaństwa, islamu i judaizmu. I niestety jak często w drodze bywa, zdarzają się kłótnie, nieporozumienia, a co gorsza konflikty. Jerozolima to miejsce sporu między Izraelem a Autonomią Palestyńską, to miejsce gdzie ścieżki pątników mieszają się z drogami wielkiej polityki, interesów...Czy przemierzający je napotykają na nich Marię dnia dzisiejszego, Marię współczesną? Czy w Jej oczach widzą troskę, żal, smutek, miłość... Módlmy się przy tej stacji za wszystkie kobiety, szczególnie za matki oraz za Jerozolimę, Święte Miasto i matkę wszystkich pielgrzymich szlaków, by panował w niej pokój i braterstwo.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi nieść krzyż

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Z Ewangelii Świętego Mateusza

Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego.

Szymon. Ojciec. Rolnik. Wracał z pola do domu, do swojej żony i synów Aleksandra i Rufusa. Codziennie pokonywał tę samą drogę. To była jego pielgrzymka. W oddali widział mury Świątyni Jerozolimskiej, być może w jej cieniu odnajdywał wytchnienie. Miał świadomość, że Arka Przymierza, jak mawiano podnóżek tronu Bożego, jest niedaleko, że ten materialny znak, jest dowodem obecności w Narodzie Wybranym Boga. Czy jednak spodziewał się, że tego dnia, w piątek spotka Jezusa? Pewnie o nim słyszał, o tym szaleńcu, który nazywa siebie Chlebem Życia, który każe pić Swoją krew by inni mieli życie. Znał na pewno jego wywrotowe nauki, które podburzały mieszkańców Miasta Dawida. Czy jednak zapoznał się z nimi dokładniej? Nie wiemy. Na drodze z pola spotyka skazańca, który wspólnie z dwoma innymi, niesie krzyż, by zostać uśmierconym w najbardziej haniebnym ze sposobów. Nie chce mieć z nim nic wspólnego. Pytanie czy zdawał sobie nawet sprawę, że jednym z tych trzech był Jezus, mesjasz jak niektórzy mówili. Spotkać Boga w drodze. To musi być coś! Może i niektórzy z nas Go spotkali. Ale czy zdawali sobie z tego sprawę? Nie było przecież grzmotów, błysków, gorejącego krzewu, nie było głosów anielskich. Wiesz Siostró i Bracie kiedy Go spotkałeś? Kiedy ksiądz szedł z Nim do chorego, kiedy mijałaś/mijałeś w pierwszy piątek miesiąca kościół, przez którego otwarte drzwi mogłaś/mogłeś dostrzec śnieżnobiałą hostię. Tym spotkaniem towarzyszyła liturgia, pewien rytuał, elementy, które wskazywały, że masz do czynienia z wyjątkową sytuacją. Ale czy wiesz, że mogłaś/mogłeś spotkać Boga o wiele częściej? Kiedy wsparłeś jałmużną osobę proszącą, kiedy pomogłaś w drobnej chociaż sprawie potrzebującej staruszce, kiedy dobrym słowem, uśmiechem sprawiliście, że dla kogoś trudny czas stał się łatwiejszym do przetrwania. Bóg objawia się w tym, co niepozorne, w tym co kruche i słabe. Gdy usłyszysz słowo dziękuję, gdy zobaczysz spojrzenie pełne wdzięczności, wiedz, że Bóg jest bliżej, niż zazwyczaj, bo cokolwiek czynisz jednemu z tych Jego braci najmniejszych, czynisz Jemu!

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja VI

Weronika ociera twarz Jezusa

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Na pielgrzymkowych szlakach, zwłaszcza na prowadzącym do Santiago de Compostella, na przestrzeni wieków powstawały miejsca odpoczynku, schronienia dla rzesz podążających nimi wędrowców. Zawsze czekał w nich ktoś, kto podał ciepłą strawę, przygotował nocleg, podał wodę do obmycia twarzy, rąk i nóg. Ludzkie ścieżki zawsze mają takie miejsca. I z reguły ktoś w nich jest, ktoś czeka. Nie inaczej było na drodze Jezusa. Potrzebował pomocy, kubka wody, chwili troski. Odpowiedziała na nią Weronika, która niczym brązowooki, śniadoliccy anioł dobroci pochyliła się nad zmęczonym Jezusem. W jej geście była zarówno matczyzna wrażliwość, jak i siostrzana czułość. Jej zachowanie było kwintesencją ludzkości, a przynajmniej tego, jaka być powinna: troskliwa, wrażliwa, nieobojętna. Zwłaszcza o tę ostatnią cechę jest w dzisiejszym czasie szczególnie trudno. Z jednej strony uwielbiamy podglądać życie innych, głośno je komentować, oceniać, z drugiej natomiast gdy dzieje się krzywda, coś niedobrego, udajemy, że tego nie widzimy, albo że nas nie dotyczy. Niech się on/ona tym zajmie. Jak ma czas, jest taka chętna/taki chętny to niech robi. Ja mam swoje sprawy, swoje życie. Brzmi znajomo? Gdzieś po drodze, na której zaczęło się coraz lepiej, łatwiej, wygodniej żyć zatraciliśmy poczucie bycia częściowo odpowiedzialnymi za otaczający nas świat, za innych.

Znieczulica społeczna to zbrodnia dzisiejszych czasów. Weroniko, piękna, odważna Weroniko, patronko wrażliwości na niedolę drugiego człowieka, naucz mnie patrzeć Twoimi oczami, słyszeć Twoimi uszami, czuć Twoim sercem, abym nigdy nie przeszła/nie przeszedł obojętnie obok moich brata i siostry.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja VII

Jezus upada po raz drugi

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Z Księgi Powtórzonego Prawa

Jeśli się udasz na wojnę przeciw twemu wrogowi, a zauważysz, że koni, rydwanów i ludzi tam jest więcej niż u ciebie, nie lękaj się ich, gdyż z tobą jest Pan, Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej. Gdy będziecie zaczynali walkę, wystąpi kapłan i przemówi do narodu, mówiąc mu: «Słuchaj, Izraelu! Zaczynacie dzisiaj walkę przeciw wrogom waszym, niech trwoga przed nimi was nie ogarnia! Niech serce wam nie drży! Nie bójcie się, nie lękajcie się! Gdyż z wami wyrusza Pan, Bóg wasz, by walczyć przeciw wrogom waszym i dać wam zwycięstwo».

Kain zabił Abła. Ile osób od tamtego wydarzenia straciło życie przez inne, spotykane w swej doczesnej wędrówce osoby? Nikt z nas nie potrafi tego oszacować. Jedno jest pewne. Historia rozwoju cywilizacji ludzkiej naznaczona została wojnami. Nawet fragment z Księgi Powtórzonego Prawa o niej mówi. Co może nas dziwić, to dostrzegamy w nim w pewien sposób obecny dopust Boży, z którego korzystali Izraelici. Ale niech nie będzie to dla Ciebie Siostró i Bracie świadectwem przyzwolenia na wojnę. To największy z grzechów. Grzech śmiertelny, skierowany przeciwko stworzeniu, przeciwko Bogu, przeciwko wszelkim zasadom. W imię czego jest jednak tak często popełniany? Specjalna misja wojskowa w Donbasie i Ługańsku, a wcześniej operacja militarna na Krymie, zbombardowane szkoły, szpitale, osiedla mieszkalne, place zabaw. Pluszowa maskotka trzymana jeszcze kurczowo w małej, stygnącej dłoni, widziana w tracących blask oczach, z których spływa pojedyncza łza uderzająca z siłą grzmotu o zroszoną krwią ziemię... to jeden z wielu obrazów naszego „tu i teraz”. To obraz wojny rozpętanej w imię szaleństwa i wymaginowanych ideologii. To zarazem obraz nas, dzisiejszych ludzi – zarówno tych obojętnych, tych, którzy z całą siłą swego wzburzenia przeciwstawiają się tej tragedii, ale również tych, którzy przyklaskują diabolicznym wręcz poczynaniom. Wojna to wielki, ostry głąz, który ludzkość nieustannie rzuca pod nogi kroczącego ku niej Jezusa. Przy drugim upadku uprzytomnijmy sobie, jak wielkim grzechem, zbrodnią, jaką potwornością jest wojna. Pamiętajmy też, że nie jest ona powiązana z „nimi”, „z tamtymi”, że „toczy się daleko od nas”. Wolność, niezależność i pokój wymagają o nie troski, starań, zabiegania i modlitwy, która niech teraz przeniknie naszą ciszę.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja VIII

Jezus i lamentujące kobiety

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Na świecie 155 milionów ludzi w 55 krajach cierpi z powodu głodu zagrażającego życiu. Demokratyczna Republika Konga, Jemen, Afganistan, Sudan, Syria, Etiopia to zaledwie kilka krajów z największym odsetkiem osób umierających z braku pożywienia. Co minutę z powodu głodu umiera 11 osób. W Jemenie są ponad 2 miliony niedożywionych dzieci poniżej piątego roku życia. Co 15 sekund umiera jedno z nich. Wskutek konfliktów zbrojnych, zmian klimatu i niedostatecznego rozwoju, na świecie głoduje około 811 mln ludzi. Szczególnie dramatyczna sytuacja panuje obecnie w Jemenie, Afganistanie i Sudanie Południowym, ale także na Madagaskarze i w państwach Afryki Wschodniej, gdzie zmiana klimatu wywołała okresy długotrwałej suszy. Szacuje się, że 45 mln dzieci poniżej 5. roku życia cierpi z powodu wyniszczenia, najbardziej śmiertelnej formy niedożywienia, która nawet 12-krotnie zwiększa ryzyko śmierci dzieci. Co więcej, 149 mln dzieci poniżej piątego roku życia miało zahamowany wzrost i rozwój z powodu chronicznego braku niezbędnych składników odżywczych w ich diecie. Wątle, o wielkich, pełnych nadziei oczach, z zapadniętymi policzkami, wydatnymi opuchlizną brzuchami i wyniszczonymi rączkami, w dramatycznych nierzadko okolicznościach wyruszają ze swoimi matkami w drogę. W poszukiwaniu chleba, uciekając przed suszą, głodem, wojnami. Towarzyszy im lament, ale inny niż ten, który słyszał Jezus mijając niewiasty jerozolimskie. Ten dzisiejszy jest przerażający w swej powszechności. Żyjemy w czasach, które wydają się być lepsze, spokojniejsze, jednak płacz tak wielu burzy ten obraz. Patrząc na niewiasty jerozolimskie, zapłaczmy razem z nimi nad tragedią głodu. Prośmy by on ustał, by osuszone miłosierną dłonią Boga łzy zniknęły wraz z troskami dnia dzisiejszego.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja IX

Jezus upada po raz trzeci

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Dokąd zawędrował dzisiejszy świat? Czy wcześniej był tak blisko krawędzi i otchłani za nią się rozprzestrzeniająca? Zmiany klimatu doprowadziły do zachwiania kruchej równowagi przyrody. Dzisiaj ludzi na świecie jest ponad siedem miliardów. Brakuje terenów uprawnych, wody, ziemi stają się coraz mniej urodzajne, populacje wielu gatunków roślin i zwierząt znikają z powierzchni ziemi. Ocieplający się klimat, eksploatacja ponad miarę zasobów naturalnych prowadzą do nieodwracalnych zmian, których piętno odciska się na każdej i każdym z nas. W ludzkim pędzie ku nowemu, lepszemu zabrakło racjonalnego planowania i przewidywania skutków określonych działań. Cenę za to będziemy płacić my i kolejne pokolenia. Przy trzecim upadku Jezusa pochyłmy się szczególnie nad tragedią Boskiego stworzenia, której dzisiejszy świat jest winien. W Księdze Rodzaju słyszymy słowa Boga skierowane do ludzi: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Należy jednak pamiętać o tym, że panowanie człowieka nad światem stworzonym, ziemią i zwierzętami ma miejsce w ogrodzie rajskim i nie zostało jeszcze skażone konsekwencjami grzechu. Refren powtarzany przy każdym dziele stwarzanym wskazuje na jego „dobroć” i przydatność dla człowieka, stąd także zamykające hymn stworzenia końcowe stwierdzenie: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. Pierwotnie dzieło Boże nie posiadało w sobie nic złego. Błogosławieństwem cieszyli się ludzie i zwierzęta, a pokarmem przeznaczonym dla człowieka były wyłącznie warzywa, zboże i owoce. Jest to zatem obraz złotego wieku, w którym ludzie i zwierzęta żyją w pełnym pokoju między sobą. W jakim wieku żyjemy obecnie? Za nami jest srebrny, spiżowy i żelazny, ba – nawet atomowy! Jakie konsekwencje przyniosą kolejne lata i dziesięciolecia dla świata stworzonego dla nas przez Boga? Spójrz na Jezusa. Upadając po raz trzeci dotyka ziemi, zapewne uderza o nią twarzą, w ustach ma ziemię. Jego krew i pot ją zraszają. To Jego dzieło, uczynione wspólnie z Ojcem i uświęcone przez Ducha. Jakie zatem mamy prawo je niszczyć?

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja X

Jezus obnażony z szat

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Nagi człowiek, nagi Bóg. Te słowa budzą rozdźwięk. Odarcie Jezusa z szat było formą kolejnego upodlenia skazańca. Bezbronny, zawstydzony, odsłaniający przed uczniami i Matką to, co również nam współczesnym, gdy myślimy o Bogu, wydaje się niestosowne, o czym się nie mówi, nie myśli. Nagi Jezus to fakt, namacalny, widzialny, uchwytny w konkretnym miejscu, czasie i przestrzeni. Ale to nie wszystko. Nagi Jezus bowiem obnaża swoich oprawców, ale i nas. Dlaczego? W gruncie rzeczy świadczy o ich nikczemności, małości. Nie mogąc pokonać go fizycznie, biciem, znęcaniem się, nie mogąc złamać Jego Ducha, uciekają się do najbardziej ordynarnej z metod. Ale i ona się nie sprawdza. Obnażony odsłania również nas współczesnych. Spójrz bracie i siostró jak w dzisiejszym czasie prosty, wulgarny, małostkowy stał się język. W mediach, radiu i telewizji, hejt sączący się w internecie, ordynarny język naszej polityki nie respektującej podstawowego prawa do odmienności myśli i prawa do szacunku. Ten czy inny wróg wybierany spośród społeczeństwa. Podsywanie nienawiści wobec inności, odmienności. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i kobietę”. To słowa Biblii. Stworzył dwoje i zobacz bracie i siostró, że to jedyny „opis” – mężczyzna i kobieta. Nie ma tu ani słowa o ich kolorze skóry, wzroście, wadze, preferencjach, jakichkolwiek elementach charakterystycznych. Są Bożym stworzeniem. I tyle. Tak samo jak Ty i ja, jak my wszyscy. Rodzimy się nadzy i tacy też stajemy przed Bogiem, pozbawieni tego wszystkiego, co nas określa, co daje nam fałszywe wrażenie naszej wyjątkowości, szczególności, naszej pozycji. W oczach Boga wszelkie godności i tytuły nie mają znaczenia. Jest tylko jeden tytuł, który pozostaje: „dziecko Boże”. Patrząc na nagiego Jezusa pamiętajmy o prawdziwej ludzkiej godności, o poszanowaniu drugiego człowieka, ale zarazem o ułudzie wszelkiej szaty, którymi odziewamy siebie i innych. Jezu nagi, zhańbiony, ale nadal silny i niezłomny – odziej nas szatą niewinności, szatą odrodzonego stworzenia, szatą dziecka Bożego.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja XI

Jezus ukrzyżowany

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Towarzyszyła mu wrzawa, szyderstwa, okrucieństwo, śmiech i łzy bezbronnych bliskich. Przywiązany i przybity do krzyża został sam. Wiedział, co go czeka. Miał świadomość, że żywy z krzyża nie zejdzie. Miał świadomość nadchodzącego końca. Tak po ludzku na pewno liczył, że może stanie się cud, że wróci jeszcze do życia, które znał. Jednak tak się nie stało. Został sam.

Świat dzisiejszy odpycha od siebie to, co słabe, chore, wymagające troski. Najbardziej odczuwają to osoby starsze i schorowane. Spójrzmy jak bardzo zmienił się stosunek społeczeństwa do osób w podeszłym wieku. Niegdyś matuzaleмовy wiek był synonimem mądrości, szacunku, społecznego uznania. A dzisiaj? Coraz większa liczba starszych, schorowanych rodziców i dziadków trafia do domów opieki, hospicjów, w których często zostają sami. Gdzie są odwiedzające dzieci i wnuki? Często usprawiedliwiają wyrzuty sumienia tym, że sprawdzili ofertę tego czy innego ośrodka i że na pewno będzie on odpowiedni dla ich bliskich. Nie ma większego bólu niż ten wywołany samotnością i odręceniem. Jezus wiszący na krzyżu też zapewne czuł się samotny, mimo iż w oddali dostrzegał swoją matkę i umiłowanego ucznia. Widział też z wysokości krzyża tłum gapiów, którzy widząc tortury jakie przechodził zapewne na moment ucichli, by po chwili z jeszcze większą wrzawą przeklinać i złorzeczyć cieśli z Nazaretu. Szpitalne łóżko czy najwygodniejsza nawet kanapa w domu opieki czy pogodnej starości, pozbawione czulej obecności drugiego człowieka, są i tak niczym krzyż, stają się miejscem odchodzenia w zapomnienie, a więc przedśionkiem śmierci, nie tylko fizycznej, ale przede wszystkim duchowej, emocjonalnej. Dokoła zaś zostaje zgiełk pędzącej naprzód codzienności. Skoro brakuje w niej miejsca dla osób starszych, schorowanych, to nie dziwi fakt, że i coraz częściej brakuje w nim miejsca dla Boga, który jest miłością.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja XII

Jezus umiera na krzyżu

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Czcij ojca swego i matkę swoją. Nie zabijaj. Nie cudzołóż. Nie kradnij. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. Nie pożądaj żony bliźniego twego, Ani żadnej rzeczy, która jego jest. Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego.

Stare Przymierze i jego dopełnienie w przykazaniu miłości. „Wykonało się” wypowiedziane w chwili śmierci przez Jezusa, było momentem zwrotnym w dziejach ludzkości. Zainicjowało ono bowiem proces, który zakończy dopiero powtórne przyjście Chrystusa. Umierając na krzyżu Nowy Adam spłacał dług praojca Adama. Oddając życie na ofiarę za wielu umiłował rodzaj ludzki tak, jak ten winien miłować Boga i innych. Ów proces to nieustanna ofiara Jezusa sprawowana podczas każdej liturgii, w każdej minucie trwania świata. To ciągłe wypełnianie przykazania miłości. Ale mimo tej ciągłości jest obecne w naszym świecie bałwochwalcze zaprzeczenie Bogu w twierdzeniu, że umarł, że rozsądek, nauka, racjonalizm są w stanie wszystko wyjaśnić, że wszystko da się objąć rozumem. Nabozny szacunek względem imienia Boga? Coraz słabszy...czczenie dnia świętego? Na zakupach, przed telewizorem, online, bo Kościół pozwolił, bo była dyspensa, bo dzisiaj nie mam czasu, ochoty, bo jest promocja w markecie. Co mi będzie matka i ojciec wtrącać się w moje sprawy. Przydarzyło się. Tabletki po pomoże. Jeden mały kieliszek jeszcze nikogo nie zabił. A kto dzisiaj nie kradnie? A czy ja mówię coś nieprawdziwego? Przecież wszyscy ich widzieli. Przecież się nie pochwali kolegom, że ze mną był. Żonaty jest dyskretniejszy. Tych paru owoców czy warzyw nawet nie zauważy. Brzmi znajomo? Z telewizji czy twojego własnego życia? To zaledwie kilka, najtrywialniejszych przykładów łamania i usprawiedliwiania nieprzestrzegania dekalogu. Czy aż tak trudno go zachować? Widocznie tak, skoro grzechu na świecie jest coraz więcej. A Jezus umiera codziennie i będzie umierać dopóty, dopóki ludzie będą postępować nie tylko wbrew dekalogowi, ale przede wszystkim wbrew przykazaniu miłości.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



www.bonumadipisci.pl
www.epralat.edu.pl



PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja XIII

Jezus zdjęty z krzyża

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Gdy zdejmowano z krzyża Jezusa w sercach towarzyszących mu bliskich – Matki, uczniów i zwolenników – musiały królować dwa uczucia: smutek i rozczarowanie. Przecież Jezus miał być mesjaszem, tym, który wyzwoli naród wybrany z niewoli, tym, który da tu i teraz chleb, ten codzienny, powszedni. Ale tak się nie stało. Maria, Jan, Kleofas, Maria Magdalena trzymają w rękach ciało, które w żaden sposób nie przypominało ciała wielkiego nauczyciela, który do niedawna porywał tłumy i którego przy wiwatach witały rzesze mieszkańców Świętego Miasta. Co stało się z tym, który wodę przemienił w wino, który rozmnożył chleb i ryby, który jeszcze niedawno chodził po wodzie, który wskrzesił Łazarza. Zwątpienie... znak dzisiejszych czasów. W naszym życiu często ulegamy tej pokusie. A tę wykorzystuje Szatan zachęcając nas do poddawania wielu kwestii i spraw w wątpliwość. Gdy ta się zaś pojawia zaczyna znikać lęk. Bo przecież nikt nie skarci mnie za minięcie się z prawdą, za pomówienie, za rzucenie obelgi. Bez lęku zaś zanika strach przed karą i poczucie odpowiedzialności. Pojawia się relatywizm. To, co powinno być fundamentem staje się jedną z możliwości. Widząc martwego Jezusa wspomniane na początku osoby chyba przez chwilę nawet nie pomyślały o tym, że na fundamencie zdjętego z krzyża, zmarłego Jezusa może powstać wspólnota, która dzisiaj liczy ponad miliard wiernych. Moc w słabości się doskonali. Zbliżał się wieczór, więc trzeba było szybko pochować ciało. Nie było czasu na jego oczyszczenie i należyte przygotowanie. Pośpiech mógł zarazem uciszać nurtujące duszę i umysł pytania: „Co dalej?”. Gdy za moment najbliżsi Jezusowi złożą jego ciało w grobie, wrócą do wiecznika, w którym jeszcze wczorajszego wieczoru łamali się z nauczycielem chlebem i dzielili jego puchar, ich obawy, lęki powrócą. Wówczas jednak nie mieli wątpliwości. I nasze lęki, powątpiewania, siłowanie się z Bogiem winno ucichnąć w chwili, gdy łamiemy się Jego ciałem i pijemy Jego krew, tak samo realne, jak to, które ponad 2000 lat temu podawał tym, którzy teraz, w tej chwili trzymają w ręku Jego zakrwawione Ciało, realnie obecne w ludzkim ciele Zbawcy.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

PIESZO NA WZÓR APOSTOŁÓW

Stacja XIV

Jezus złożony w grobie

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie.
Boś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*

Wilgotny, surowy grób. Szczelny, lecz niecałkowicie. O poranku przez niewielkie szczeliny dostrzec można było blask jerozolimskiego światła. Próbowano się ono wedrzeć do wnętrza grobu. A w nim, na skalnych murach widać było białą tkaninę, szczelnie osłaniającą umęczone ciało. W wielu miejscach materia była poplamiona krwią, która tworzyła na niej niesamowite wzory opowiadające historię męki zawiniętego w nią mężczyzny. Jego głowa osłonięta była chustą. Przylegając do twarzy dawała wyobrażenie o pięknie martwego mężczyzny. W tej temperaturze i po takich obrażeniach powinno jednak niezwłocznie zacząć obracać się w proch. Trzy Marie, które w niedzielny poranek spieszyły do grobu by namaścić ciało Mistrza, spodziewały się oznak rozkładu. Świadomość odsłonięcia głazu zamykającego wejście do grobu musiała je szczególnie przerażać, bowiem poza bolesnym przypomnieniem wydarzeń z piątku, uwypuklała to, co według nich się stało: Mesjasz się nie pojawił. W dodatku ten, który czynił tyle cudów, leżał teraz w ciemnym grobie. Jednak w ten niedzielny poranek coś się wydarzyło. To świtanie było odmienne. Zamiast pierwszych promieni słonecznych widocznych poprzez szczeliny przy wejściu, przez nie właśnie wydobywał się blask z wnętrza grobu. Chusta i całun stopniowo opadały, w miarę jak znikало z nich skrywane ciało. Jezus zmartwychwstał, a grób czekał pusty na pierwszych świadków tego cudu.

W dzisiejszych czasach, kiedy dla tak wielu Bóg nie żyje lub nie istnieje, cud zmartwychwstania jest szczególnie potrzebny. W świecie, który wątpi w fizyczną obecność Jezusa w Eucharystii, który spycha Go na margines życia społecznego, który coraz częściej objawia się w pustych kościołach, potrzeba prawdziwego cudu. Ale nie wielkich znaków, zjawisk nie do wyjaśnienia czy objęcia rozumem. Potrzeba cudu odkrycia w sobie samym odzwierciedlenia Boga, trzeba cudu dostrzeżenia w bliźnim oblicza tego, który jeszcze minionej nocy leżał w grobie czekając na ten, dzisiejszy poranek.

*Któryś za nas cierpiał rany.
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*



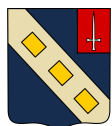
TRZECI ETAP RENOWACJI NEKROPOLII W RĄBINIU

Informacje z postępu prac na stronie
www.bonum.adipisci.pl

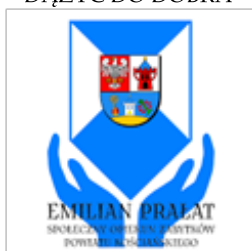
WSPARCIE FINANSOWE

Fundacja działa tylko ze środków Fundatora oraz dobrowolnych ofiar wnoszonych przez osoby sympatyzujące z nią. Nie prowadzimy działalności gospodarczej, dlatego to po części od Państwa zależy w jakim zakresie Fundacja będzie mogła działać. Wdzięczni będziemy za wszelkie przekazane środki – czy to finansowe czy materialne, które pozwolą budować silną i prężną Fundację. Osoby chcące wesprzeć nas finansowo prosimy o wpłaty na konto:

Fundacja Bonum Adipisci – Dążyć do dobra
ul. Szkolna 31, 64-000 Turew
nr rachunku bankowego
81 1140 2004 0000 3402 7900 6405



FUNDACJA
BONUM ADIPISCI
DĄŻYĆ DO DOBRA



© 2022 Fundacja Bonum Adipisci

Wszelkie prawa autorskie i wydawnicze zastrzeżone. Wszelkiego rodzaju reprodukcje, powielanie (łącznie z kserokopiowaniem), przenoszenie na inne nośniki bez pisemnej zgody Autora jest traktowane jako naruszenie praw autorskich, łącznie z konsekwencjami przewidzianymi w Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. nr 24 z 23.02.1994 r., poz. 83).

Opracowanie: dr Emilian Prałat
Skład: dr Maciej Badura
Fot: Małgorzata Maćkowiak - Bartczak
Koordynator: dr Maciej Badura koordynatormis@gmail.com